

niedziela

DLA ŚRODOWISKA

PREZYDENCJA KLIMATYCZNA DLA POLSKI

W przyszłym roku Polska będzie gospodarzem szczytu klimatycznego ONZ. Minister środowiska prof. Jan Szyszko, który będzie prezydentem COP24, od wielu miesięcy buduje międzynarodowe poparcie dla polskich postulatów w zakresie polityki klimatycznej

ARTUR STELMASIAK

Prof. Jan Szyszko od kilkadziesiąt lat jako naukowiec zajmuje się kwestiami klimatu. W grudniu 2018 r. będzie mógł swoją wiedzę wykorzystać w praktyce, jako gospodarz szczytu klimatycznego ONZ z udziałem przedstawicieli państw z całego świata. W ramach lobbowania polskich postulatów na arenie międzynarodowej minister środowiska udał

się z delegacją prezydenta RP do Nowego Jorku na sesję ONZ.

– Polska niezmiennie od lat uczestniczy w globalnych wysiłkach na rzecz ochrony środowiska oraz walki ze zmianami klimatu i wywiązuje się w tym zakresie ze wszystkich swoich zobowiązań. Z nadwyżką zrealizowaliśmy cel redukcyjny wyznaczony nam

w protokole z Kioto. Wraz z UE realizujemy najbardziej ambitny w skali globalnej wkład do porozumienia paryskiego. Będziemy kontynuować nasze działania na ścieżce niskoemisyjnego rozwoju służącego ochronie klimatu – powiedział prezydent Andrzej Duda na 72. Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. – W nadchodzącym roku Polska będzie miała zaszczyt po raz trzeci objąć funkcję gospodarza Konferencji Stron Ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu. Szczyt klimatyczny COP24 w Katowicach będzie miał kluczowe znaczenie z uwagi na planowane przyjęcie pakietu decyzji wdrażających porozumienie paryskie.

Minister Środowiska w Nowym Jorku brał udział w spotkaniach bilateralnych, podczas których zabiegał o poparcie dla realizacji polskich postulatów klimatycznych. Wziął też udział w spotkaniu prezydenta Dudy z sekretarzem generalnym ONZ Antóniem Guterresem i uczestniczył w szczycie dotyczącym Globalnego Paktu nt. Środowiska. W czasie pobytu w USA prof. Szyszko spotkał się m.in. z dyrektorem wykonawczą Ramowej konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (UNFCCC) Patricią Espinosą Cantellano oraz z premierem Fidżi Frankiem Bainimaramą. – Podczas grudniowego COP23 w Bonn Polska będzie wspierała Fidżi w celu wypracowania jak najbardziej efektywnych decyzji



Podczas COP24 będziemy kontynuować przywództwo negocjacji klimatycznych w duchu porozumienia paryskiego, zapewniając uczestnictwo wszystkich państw i transparentność rozmów – powiedział prezydent Andrzej Duda na forum ONZ

► implementujących porozumienie paryskie – powiedział prof. Szyszko.

Wsparcie dla porozumienia paryskiego

Tak jak powiedział prezydent Andrzej Duda, wśród postulatów Polski najważniejsza jest realizacja założeń podpisanych w 2015 r. w Paryżu, których głównym negocjatorem był prof. Jan Szyszko. – Polska polityka świetnie wpisuje się w kierunki zaznaczone w porozumieniu paryskim, które mówi, że celem świata jest dokonanie redukcji koncentracji dwutlenku węgla w atmosferze – jak najszybciej, jak najtaniej i jak najbardziej efektywnie, mając na uwadze redukcję emisji, innowacyjność oraz bardziej racjonalne wykorzystanie tradycyjnych zasobów energetycznych – mówi min. Szyszko. – Dobrym przykładem zaangażowania Polski w tym obszarze jest realizacja naszych zobowiązań wynikających z protokołu z Kioto. Polska zredukowała swoją emisję CO₂ o 32 proc. względem wymaganych 6 proc., przy jednocześnie wzroście gospodarczym.

Oprócz efektywnych negocjacji w Paryżu sukcesem ministra środowiska jest również polska prezydencja podczas COP24. – Dowodem naszego zaangażowania w działania na rzecz ochrony klimatu są także starania polskiego rządu o organizację kolejnego szczytu klimatycznego. To, że powierzono nam ten zaszczyt, jest dla Polski wielkim sukcesem – uważa min. Szyszko.

Pochłanianie CO₂ przez lasy

Szczyty klimatyczne ONZ są bardzo ważne dla świata, a także dla Polski, bo porozumienia są później ratyfikowane przez kraje członkowskie Unii Europejskiej. Zdaniem min. Szyszko, decyzje podjęte w Paryżu powinny wpłynąć również na zmianę podejścia Unii Europejskiej do wewnętrznej polityki klimatycznej, m.in. do dyskusyjnego pakietu klimatyczno-energetycznego po 2020 r.

Porozumienie paryskie zakłada, że działania zmniejszające koncentrację CO₂ w atmosferze będą podejmowane z poszanowaniem specyfiki i możliwości społeczno-gospodarczych każdego kraju. Określa także, że w tym okresie powinniśmy osiągnąć równowagę między emisją gazów cieplarnianych a ich pochłanianiem, m.in. przez lasy. Wprowadzenie tego zapisu do treści porozumienia to rezultat starań polskiej delegacji pod przewodnictwem prof. Jana Szyszko. Dzięki temu globalna gospodarka nie skupia się



Ministerstwo Środowiska

Polska już po raz trzeci będzie organizować COP. Drugi raz prezydentem szczytu będzie prof. Jan Szyszko. Organizacja takiego szczytu ma realny wpływ na gospodarkę i politykę klimatyczną, ponieważ biorą w nim udział delegacje z niemal 200 państw świata

jedynie na bardzo ważnej redukcji emisji CO₂, ale także powinna być tak planowana, by pochłaniać dwutlenek węgla. – Nasz unijny pakiet klimatyczno-energetyczny zwraca przede wszystkim uwagę na redukcję CO₂ przez stosowanie nowych technologii, które za wszelką cenę trzeba popierać. Ale musimy pamiętać, że porozumienie paryskie mówi również o potrzebie zmniejszenia koncentracji CO₂, np. przez pochłanianie przez lasy, aby chronić bioróżnorodność i człowieka – tłumaczy prof. Szyszko.

Innowacyjne lasy

Polska dzięki swojej wysokiej lesistości jest pod tym względem jedną z najlepiej rozwiniętych gospodarek w Europie, bo mamy bardzo dobrze zagospodarowane Lasy Państwowe, których cały czas przybywa. Obecnie w Polsce realizowany jest innowacyjny projekt tzw. leśnych gospodarstw węglowych, oparty na wynikach badań naukowych. Wskazują one na to, że m.in. przez sadzenie odpowiednich gatunków drzew można zwiększyć zdolność lasów do pochłaniania CO₂ nawet o 20 mln ton.

Jako że głównym nośnikiem energetycznym Polski jest węgiel, wynegocjowaliśmy, iż po 2020 r. będziemy starali się emitować do atmosfery coraz mniej CO₂, ale węgiel będzie ciągle gwarantem bezpieczeństwa energetycznego państwa. Z drugiej zaś strony to, co wyemitujemy, będziemy mogli wliczyć sobie w bilans emisji, bo pochłaniamy CO₂ przez Lasy Państwowe. Jest to ogromny sukces Polski, która na spotkaniu w Paryżu odegrała znaczącą rolę i wszelkie postulaty przez nas wysunięte zostały uwzględnione – mówi prof. Szyszko. – Dzięki takim rozwiązaniom możemy dbać o środowisko naturalne, chronić klimat i jednocześnie rozwijać się gospodarczo, czyli dbać o ekonomiczne dobro człowieka. Dlatego podczas szczytu klimatycznego COP24 będziemy chcieli pokazać innym państwom, jak doprowadzić do neutralności klimatycznej przez pochłanianie CO₂ przez glebę i lasy. Jako dowód naszych dokonań Polska chciałaby także zaproponować badania nad ekonomicznymi uwarunkowaniami redukcji CO₂ dla zrównoważonego rozwoju świata.

Artur Stelmasiak

WALKA ZE SMOGIEM

Rozwój ciepłownictwa miejskiego, termomodernizacje, elektryczne pojazdy, inwestycje w geotermię, a także wymiana przestarzałych technologicznie pieców grzewczych – to tylko przykłady systemowych rozwiązań, które mają poprawić jakość powietrza w Polsce. Na ten cel resort środowiska przeznacza aż 10 mld zł

PAWEŁ SARAFIN

Problem zanieczyszczenia powietrza rośnie wraz ze spadkiem temperatury. Najgorzej jest, gdy w Polsce panuje bezwietrzna mroźna aura i wiszą nad nią niskie chmury. To wówczas normy zanieczyszczenia powietrza mogą być przekroczone nawet kilkukrotnie. – Smog nie jest zjawiskiem nowym, bo Polska z pyłami unoszącymi się w powietrzu boryka się od dawna, co potwierdzają raporty NIK w latach 2008-13 – tłumaczy Paweł Mucha, dyrektor Departamentu Edukacji i Komunikacji w Ministerstwie Środowiska. – Zastanawiający jest fakt, że smog stał się wiodącym tematem w debacie publicznej dopiero, gdy władzę w Polsce objęło Prawo i Sprawiedliwość. Przecież są to wieloletnie zaniedbania rządu koalicji PO-PSL – dodaje.

Wymiana pieców

Problem zanieczyszczania powietrza był przemilczany przez wiele lat, czego efektem było również mniejsze zainteresowanie tym tematem zarówno władz centralnych, jak i samorządowych. W Ministerstwie Środowiska powstał Komitet Sterujący ds. Krajowego Programu Ochrony Powietrza (KPOP). Na czele tego międzyresortowego zespołu stanął wiceminister Paweł Sałek, pełnomocnik rządu ds. polityki klimatycznej. – Problematyka jakości powietrza i związane z nią działania naprawcze są zadaniami dotyczącymi wielu ministerstw, dlatego ich realizacja na poziomie krajowym wymaga współpracy i uzgodnień międzyresortowych – wyjaśnia min. Sałek.

Komitet powstał w październiku 2016 r., a więc przed sezonem grzewczym, gdy na początku 2017 r. o zanieczyszczeniach powietrza zaczęły mówić wszystkie media. W spotkaniu uczestniczą urzędnicy i wiceministrowie energii oraz infrastruktury i budownictwa. Poprawa jakości powietrza będzie możliwa, gdy będą o to dbać poszczególne ministerstwa, samorządy i przede wszystkim gospodarstwa domowe. – Trzeba pamiętać, że problem smogu bierze się w pierwszej kolejności z tzw. niskiej emisji, czyli ze spalania paliw w indywidual-

nych gospodarstwach domowych – mówi min. Sałek.

Ten problem należy szybko rozwiązać. Trzeba poprawić jakość pieców indywidualnych oraz jakość paliw w nich spalanych, a w szczególności odpadów węglowych. Zgodnie z KPOP opracowano projekty rozporządzeń: dla Ministerstwa Rozwoju i Finansów – dotyczące kotłów, a dla Ministerstwa Energii – regulujące jakość paliw. – Te dwie regulacje są najbardziej pilne i one wchodzi w pierwszej kolejności – podkreśla min. Sałek.

Nowoczesność i innowacje

Zgodnie z wypracowanymi podczas posiedzeń Komitetu regulacjami, na polskim rynku będą sprzedawane wyłącznie kotły o najlepszych standardach emisyjnych. Dziś tzw. kopciuchy stanowią ok. 70 proc. pieców wykorzystywanych w Polsce (ponad 5 mln ogółem). Dzięki nowym regulacjom od początku października 2017 r. nie można już produkować pieców na paliwa słabej jakości, a od połowy 2018 r. znikną one ze sprzedaży. W ciągu 6 najbliższych lat przestarzałe piece będą musiały zostać wycofane z użycia.

Polska może opierać swoje bezpieczeństwo energetyczne na bazie własnych zasobów energetycznych. Nasze ciepłownictwo i energetyka nie muszą odchodzić od węgla, powinniśmy jednak inwestować w nowe technologie. – Chcemy tak sterować ochroną środowiska, aby wspierać także naszą, polską, innowacyjność gospodarczą, a nie kupować tylko często przestarzałe zachodnie rozwiązania – mówi dyr. Mucha.

Według wicepremiera Mateusza Morawieckiego, zakaz produkcji najprostszych i najtańszych pieców wymusi na producentach innowacyjność oraz inwestycje w badania i nowe technologie, by energia pozyskiwana z węgla była coraz czystsza.

Wydajność i oszczędność

Wraz z wymianą pieców będą też obowiązywać nowe normy jakości i kontroli paliw



Problem smogu bierze się w pierwszej kolejności z tzw. niskiej emisji

stałych. Regulacja ma spowodować, aby do odbiorców prywatnych nie trafiały odpady górnicze, których spalanie przyczynia się do emisji szkodliwych pyłów. – Najważniejszym elementem jest jednak edukacja. Ludzie muszą zrozumieć, że lepszej jakości kotły i spalane w nich dobrej jakości paliwa stałe zwyczajnie się opłacają. Bo nowoczesne ogrzewanie jest o wiele bardziej wydajne – zwraca uwagę dyr. Mucha. – Inwestycje w jakość i nowe technologie nie tylko chronią powietrze, ale także przynoszą konkretne oszczędności.

Oczywiście, nie wszystkich stać na zakupienie nowoczesnego pieca węglowego. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej uruchamia wiele programów antysmogowych na łączną kwotę 10 mld zł. Najwięcej jest rozwiązań systemowych, z których mogą korzystać samorządy. Środki te będą m.in. przeznaczone na rozwój sieci ciepłowniczych w miastach

– Z uwagi na ogromną skalę przedsięwzięcia w całym kraju NFOŚiGW nie jest w stanie bezpośrednio dofinansowywać wymiany pieców u indywidualnych właścicieli nieruchomości, dlatego są zawierane umowy z wojewódzkimi funduszami ochrony środowiska, które są bliżej potencjalnie zainteresowanych – mówi Kazimierz Kujda, prezes NFOŚiGW.

INNOWACJE Z TRADYCJĄ

„Gospodarka obiegu zamkniętego dla człowieka i przyrody” to hasło Międzynarodowych Targów Ochrony Środowiska Pol-Eco System w Poznaniu. Patronat nad wydarzeniem objął prof. Jan Szyszko, minister środowiska

ŁUKASZ KRZYSZTOFKA

Podczas 3-dniowego wydarzenia w halach Międzynarodowych Targów Poznańskich swoje produkty oraz rozwiązania techniczne zaprezentowało blisko 300 wystawców z 16 krajów. Ekologiczna impreza jest jednym z najważniejszych wydarzeń poświęconych ochronie środowiska oraz racjonalnej gospodarce zasobami. Targi Pol-Eco System są nie tylko prezentacją gotowych produktów, ale także czasem na wymianę doświadczeń, debatę i naukową dyskusję.

Wiodącym tematem była gospodarka obiegu zamkniętego. – Konieczne jest przekształcenie polskiej gospodarki na bardziej zasobooszczędnej, w której odpady są traktowane jako surowce wtórne, a nie jako ostatni etap cyklu życia produktu. Ponowne użycie produktu przynosi korzyści dla środowiska

i gospodarki, m.in. w postaci oszczędności surowców – powiedział prof. dr hab. Mariusz-Orion Jędrysek, wiceminister środowiska, główny geolog kraju i pełnomocnik rządu ds. polityki surowcowej państwa, podczas otwarcia targów. – Taki model gospodarki to wielka szansa szczególnie dla terenów nieurbanizowanych.

Obieg zamknięty

Na targach bardzo aktywnie prezentowało się Ministerstwo Środowiska, które pokazywało realizowane przez siebie szandarowe projekty, szczególnie w zakresie gospodarki o obiegu zamkniętym. Charakteryzują się one odejściem od linearnego patrzenia na produkt, tzn. że kupujemy, zużywamy i wyrzucamy, na rzecz

podejścia cyrkularnego, gdy odpad staje się od nowa produktem, a surowce pozostają w gospodarce jak najdłużej. Nie wyrzucamy ich i nie składujemy, ale je przetwarzamy.

W związku z głośnym tematem wyeliminowania z obiegu tzw. foliówek planowane jest przez Ministerstwo Środowiska wprowadzenie opłaty recyklingowej, która ma zachęcić do korzystania z toreb wielorazowych. – Czas używania foliówki jest bardzo krótki, wynosi ok. kilkunastu minut. Później jest ona wyrzucana. Projekt opłaty recyklingowej jest w tej chwili w fazie uzgodnień, są do niego zgłaszane uwagi. Będzie to niewysoka opłata,

Na targach Pol-Eco System swoje produkty oraz rozwiązania techniczne zaprezentowało blisko 300 wystawców z 16 krajów





Konieczne jest przekształcenie polskiej gospodarki na bardziej zasobooszczędną, w której odpady są traktowane jako surowce wtórne, a nie jako ostatni etap cyklu życia produktu – powiedział prof. dr hab. Mariusz-Orion Jędrzysek, wiceminister środowiska

Dom drewniany jest też dużo łatwiej ogrzać, ponieważ drewno samo w sobie jest materiałem ciepłym. – Jeżeli zimą chcemy ogrzać budynek drewniany, to ogrzewamy powietrze, które się w nim znajduje. Samo drewno nie wymaga dogrzania, tak jak tradycyjna ściana z cegły – wyjaśnił Dariusz Grylak, wiceprezes zarządu Banku Ochrony Środowiska. Budownictwo drewniane jest więc nie tylko ekologiczne, ale także ekonomiczne.

Z duchem czasu

Podczas targów odbył się panel dotyczący leśnych gospodarstw węglowych, w czasie którego uczestnicy dyskutowali na temat zwiększenia pochłaniania dwutlenku węgla i innych gazów cieplarnianych przez lasy. – Wpisanie lasów do porozumienia paryskiego jest dużą zasługą polskiej delegacji. Wdrażanie projektu Leśnych Gospodarstw Węglowych przez Lasy Państwowe to nasz wkład w wypełnienie międzynarodowych zobowiązań wynikających z tego porozumienia – podkreślił minister środowiska prof. Jan Szyszko. – Europa i świat powinny być zainteresowane tym projektem, a Polska może uzyskać postulowaną przez porozumienie paryskie neutralność klimatyczną.

Na targach Pol-Eco System można było zobaczyć wiele innowacyjnych rozwiązań i urządzeń, m.in. mobilny i wielofunkcyjny pojazd do czyszczenia ulic, zamiataarki elektryczne, nowoczesne śmieciarki, urządzenie do eliminacji uciążliwego zapachu w niewielkich obiektach (takich jak przepompownie ścieków, restauracje, śmietniki osiedlowe) czy elektryczny odkurzacz miejski, a także samochody hybrydowe i pojazdy zasilane gazem ziemnym.

W czasie targów swoją strategię przedstawił również Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Wsparcie finansowe udzielone przez instytucję podległą Ministerstwu Środowiska dla przedsięwzięć proekologicznych w latach 1989 – 2016 wyniosło ogółem aż 68 mld zł, z czego 41 mld zł stanowiły środki własne, a pozostałą kwotę – środki zagraniczne, głównie z Unii Europejskiej. Łącznie podpisano w tym okresie ponad 30 tys. umów. NFOŚiGW zadeklarował m.in. udział w modernizacji oczyszczalni ścieków we Lwowie, przeznaczył 40 mln zł na rozwój energetyki obywatelskiej, a ponad 107 mln zł na geotermię w Polsce.

określona w rozporządzeniu Ministra Środowiska, w wysokości ok. 20 gr – powiedział „Niedzieli” Paweł Mucha, dyrektor Departamentu Edukacji i Komunikacji Ministerstwa Środowiska.

Podczas targów podjęte zostały również tematy: nowego prawa wodnego, odpłatności za wodę oraz powołania urzędu „Wody Polskie”. – Urząd ten będzie w jednym ręku skupiał wszystkie kompetencje związane z zarządzaniem wodami. To pozwoli na sprawniejsze zarządzanie – przyznał Paweł Mucha. – Polacy nie powinni obawiać się podwyżek cen wody. Dzięki nowemu prawu wodnemu zostanie powołany organ regulujący rynek wody, aby zabezpieczyć interesy konsumentów.

Przykładem obiegu zamkniętego może być prezentowany na targach reaktor do pirolizy odpadów gumowych. To instalacja przetwarzająca zużyte opony w procesie termicznego rozkładu i prowadząca do uzyskania pełnowartościowego paliwa. Dzięki tej technologii opony stanowią odpad inny niż niebezpieczny, a w wyniku ich przetworzenia powstaje 45 proc. oleju pirolitycznego, 30 proc. węgla, 20 proc. gazu i tylko 5 proc. zanieczyszczeń.

Budownictwo drewniane

Jedną z szans rozwoju gospodarki o obiegu zamkniętym, które wiążą się z polityką ekologiczną, jest budownictwo drewniane, obecnie popularne zwłaszcza w krajach Europy Zachodniej i państwach skandynawskich, Kanadzie oraz USA. W Polsce udział budownictwa drewnianego jest nadal niski, w domach drewnianych mieszka zaledwie 4 proc. Polaków. Resort środowiska rozpoczął współpracę ze stowarzyszeniami oraz zrzesze-

niami przedsiębiorców i producentów domów drewnianych i elementów konstrukcji, które są wykorzystywane w tego typu budownictwie. Działania, które upowszechniają budownictwo drewniane w Polsce, wpisują się bowiem w politykę klimatyczną prowadzoną przez rząd, gdyż drzewa przez cały okres wzrastania pochłaniają dwutlenek węgla. Ponadto elementy konstrukcyjne takich budynków magazynują CO₂.

Wiele projektów architektonicznych domów drewnianych zapewnia wysokie walory estetyczne. Takie domy są też zdrowe i ludzkie, przebywając w nich, odpoczywają. – W budynkach drewnianych wytwarza się mikroklimat, w którym człowiek czuje się dobrze i blisko natury – podkreślił Marcin Paczyński ze Stowarzyszenia Centrum Drewna w Czarnej Wodzie.

Jednym z najbardziej pokutujących przekonań Polaków na temat budownictwa drewnianego jest kwestia związana z łatwopalnością takich budynków. Czy słusznie? – Nie ma materiałów niepalnych. Wszystkie są palne, ewentualnie ulegają destrukcji pod wpływem bardzo wysokiej temperatury. Domy konstrukcji drewnianej mają odpowiednie klasyfikacje ogniowe. Są one wydawane przez polski Instytut Techniki Budowlanej – uspokoił Marcin Paczyński.

Dom drewniany jest też dużo zdrowszy niż murowany, ponieważ do jego powstania używa się surowca naturalnego, który nie jest „napakowany” chemią. – Dzisiejsza technologia w ogóle nie wymaga chemii do konserwowania drewna. Jeśli nie dociera do niego wilgoć, jest ono materiałem wiecznym – zaznacza Andrzej Schleser z Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych.



Podczas wysłuchania przed Wysoką Izbą Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej przedstawicielka Komisji Europejskiej nie potrafiła nawet sprecyzować, na jakiej podstawie domaga się kar dla Polski

ZAKAZ WSTĘPU DO PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ?

ARTUR STELMASIAK

Wysłuchanie przed Trybunałem Sprawiedliwości w Luksemburgu dotyczyło środka tymczasowego, czyli nakazu natychmiastowego wstrzymania wycinki do czasu rozstrzygnięcia głównej sprawy. Na wniosek Warszawy rozprawa została powtórzona przed 15-osobową Wielką Izbą Trybunału, bo polskie władze uznały, że prowadzący poprzednie wysłuchanie wiceprezes trybunału Antonio Tizzano nie był bezstronny. – Chodziło o wypowiedzi sędziego, który zasugerował stronie

skarżącej, w jaki sposób ukarać Polskę. Tym razem obyło się już bez podobnych incydentów – powiedział „Niedzieli” Aleksander Brzózka, rzecznik Ministerstwa Środowiska.

Powtórzona rozprawa w Luksemburgu była więc pierwszym sukcesem strony polskiej, która występuje przed trybunałem w roli oskarżonej. Tym razem przed gmachem trybunału nie było już aktywistów z Greenpeace i podobnych organizacji pozarządowych. Wsparcia dla polityki ministra środowiska

Nowa odsłona batalii prawnej między Polską i Komisją Europejską przed Trybunałem Sprawiedliwości UE ws. Puszczy Białowieskiej kolejny raz obnażyła bezpodstawność zarzutów ze strony Brukseli

oraz Lasów Państwowych udzieliła natomiast kilkudziesięcioosobowa grupa osób z Ekologicznego Forum Młodzieży.

Twarde badania naukowe

Pełnomocniczka Komisji Europejskiej Katarzyna Hermann w pełni podtrzymała swoje wnioski z poprzedniego wysłuchania, które odbyło się 11 września br. Przekonywała, że powstrzymanie Polski przed dalszą wycinką

jest konieczne ze względu na możliwość wystąpienia nieodwracalnej szkody na obszarze chronionym. Bruksela domagała się kar pieniężnych dla Polski. Powtórzone zostały więc tezy zasugerowane 11 września przez wiceprezesa TSUE. Hermann podkreślała, że cięcia sanitarne i usuwanie martwych drzew z obszaru chronionego naruszają przepisy dyrektywy siedliskowej i ptasiej.

Do zarzutów KE precyzyjnie odniósł się minister środowiska prof. Jan Szyszko. Przekonywał, że teren, o którym mowa, był użytkowany przez człowieka od stuleci, dlatego twierdzenie, że to las naturalny, jest całkowicie bezpodstawne. Odnosił się także do nieprawdziwych zarzutów, jakoby gospodarka leśna przyczyniała się do utraty chronionych siedlisk i zubożenia przyrodniczego. – My jesteśmy zobowiązani do tego, by chronione gatunki i struktura siedlisk w Naturze 2000 przetrwały – powiedział w Luksemburgu prof. Szyszko. Jego zdaniem, winę za szkody przyrodnicze w Puszczy Białowieskiej ponosi zła polityka prowadzona od 2012 r., kiedy to pod presją KE wprowadzono przepisy ograniczające pozyskiwanie drewna o kilkadziesiąt procent. W efekcie tej decyzji rozwinęła się gradacja kornika drukarza i w wielu miejscach puszczy dochodzi do degradacji oraz zanikania gatunków i siedlisk, które są chronione prawem UE.

Minister pokazywał konkretne siedliska chronione programem Natura 2000, których na skutek gradacji kornika drukarza już dawno nie ma. – Przeprowadziliśmy dokładne badania w 1400 miejscach i okazało się, że 10 proc. siedlisk zginęło. Ponad 3 tys. hektarów cennych przyrodniczo obszarów zamieniło się dziś w bagna albo zespoły trawiaste – udawał prof. Szyszko. Jako przykładem minister posłużył się liczebnością siedlisk chronionego zgniotka cynobrowego. Wskazał, że im więcej w lesie zalega martwe-

go drewna, tym mniejsza jest populacja zgniotka. – Przeprowadziliśmy analizę statystyczną według najlepszych wzorców matematycznych. I to jest tylko jeden autentyczny dowód na to, że Komisja mija się z prawdą, bo mówi, że nasza działalność zaszkodzi zgniotkowi. Jest więc dokładnie odwrotnie, niż twierdzi KE – argumentował minister.

Przedstawicielka Komisji Europejskiej jako „dowody” w sprawie załączyła te dostarczane przez aktywistów. Po dokładnej analizie okazało się, że większość z nich nie ma odniesień do rzeczywistości, a niektóre fotografie satelitarne zostały dosłownie zmanipulowane, bo zaznaczone punkty zostały komputerowo poprzesusowane. – Jestem zdumiony, bo zupełnie nie pasują do zdjęć aktualnych i stanu faktycznego. Czy to są solidne dowody? – pytał retorycznie prof. Szyszko.

Zakaz wstępu dla turystów?

Obecnie główna oś sporu o to, czy Polska stosuje się do zakazu wycinki, toczy się wokół interpretacji pojęcia prawnego „bezpieczeństwo publiczne”. Komisja Europejska domaga się nowej interpretacji prawa, które byłoby sprzeczne z prawem obowiązującym w Polsce. Katarzyna Hermann argumentowała, że bardzo szeroka interpretacja wyjątku bezpieczeństwa publicznego, na który powołuje się Polska, tłumacząc konieczność kontynuowania cięć, nie jest przekonująca. Zdaniem KE, usuwanie drzew w ramach zapewnienia bezpieczeństwa publicznego powinny dotyczyć tylko obszarów wzdłuż głównych dróg publicznych, łączących miejscowości na obszarze chronionym. – Dla pozostałych terenów zamiast cięcia można by zastosować mniej dotkliwe środki, np. zakaz wstępu do lasu – stwierdziła Hermann. – Osoby łamiące zakaz wstępu do lasu działałyby na własne ryzyko.

Propozycja KE wiązałyby się z tym, że gospodarcza część Puszczy Białowieskiej musiałaby zostać zamknięta przed turystami i lokalną społecznością. – W Polsce mamy bardzo precyzyjne prawo i nie może być takiej sytuacji, że ludzie wchodzą do puszczy na własne ryzyko, tak jak jest to w prawodawstwie skandynawskim. W Polsce lasy są ogólnodostępne, a za bezpieczeństwo ludzi odpowiedzialny jest zawsze nadleśniczy. Przecież KE nie kwestionuje polskiej usta-

powiedział „Niedzieli” Mariusz Agiejczyk, zastępca nadleśniczego w Hajnówce. – Przecież my już od dawna tłumaczymy, że postulaty tzw. ekologów doprowadzą do całkowitego zakazu wstępu do puszczy. Komisja Europejska potwierdziła więc naszą opinię. Są takie rejon, gdzie taki zakaz musiałby obowiązywać przynajmniej przez najbliższych kilkanaście lat.

Lokalna społeczność z miejscowości puszczańskich już teraz ma dosyć protestów w Puszczy Biało-



Ministerstwo Środowiska

Podczas rozprawy przed Trybunałem Sprawiedliwości UE przedstawiliśmy żelazne dowody poparte badaniami naukowymi – powiedział tuż po rozprawie minister środowiska prof. Jan Szyszko

wy o Lasach Państwowych – tłumaczył dr Konrad Tomaszewski, dyrektor generalny LP. – Bezpieczeństwo publiczne nie jest naszą fantasmagorią, bo niedawno drzewa przewróciły się na tory kolejki turystycznej i niewiele brakowało, by doszło do tragedii. W tym roku w polskich lasach zginęło już 20 osób.

Co ciekawe, pomysł zamknięcia lasów jest sprzeczny z dotychczasowymi postulatami aktywistów protestujących w Puszczy Białowieskiej. Gdy nadleśnictwa zamknęły lasy ze względu na bezpieczeństwo ludzi, organizacje takie jak Greenpeace głośno pikietowały przeciwko tej decyzji. – Czy teraz dalej będą wspierać postulaty Komisji Europejskiej? Zastanawiam się, co teraz wymyślą –

wieskiej. – Całkowite zamknięcie lasu oznacza, że ludzie nie będą mogli zbierać grzybów i jagód, a także oznacza zapaść całego sektora turystycznego. Takie postulaty KE nie spodobają się w naszym powiecie – przyznał Agiejczyk. – Pomysł, aby wprowadzić zakaz wstępu do lasu, a później go nie przestrzegać, jest hipokryzją. Przecież prawo jest po to, by go przestrzegać, a KE proponuje, byśmy je nagminnie łamali. Komisja Europejska zapominała o jeszcze jednym ważnym aspekcie bezpieczeństwa publicznego – leśnicy muszą realizować wytyczne komendanta straży pożarnej. – Jesteśmy zobowiązani do tego, by stosować się do przepisów przeciwpożarowych, a przecież pozostawienie martwego, suchego lasu stanowi

**DR ANDRZEJ
KONIECZNY,
wiceminister
środowiska**



Wysłuchanie przed zgromadzeniem Wielkiej Izby TSUE było bardzo ważne, ponieważ przy tak szerokim spotkaniu sędziów, reprezentujących wiele krajów UE, Polska mogła w sposób bardzo dokładny, w oparciu o dane przyrodnicze, przedstawić argumenty. Zainteresowanie było bardzo duże, zadawano nam pytania, co też pozwoliło przedstawić dokładnie nasze argumenty. My, Polacy, od początku powtarzamy, że wykonujemy w pełni postanowienie środka tymczasowego. Żeby nie być gołosłownym, powołana została specjalna komisja ds. bezpieczeństwa publicznego, w której skład wchodzi osoby w ogóle nie związane z lasami. Znajdują się w niej: przedstawiciele policji, osoba zajmująca się medycyną pracy, przedstawiciele straży pożarnej oraz świata nauki. Jako dowody mamy protokoły z inwentaryzacji poszczególnych drzew, przygotowane przez tę komisję, i w ten sposób przedstawiamy to, że realizujemy postanowienie TSUE. Podczas wysłuchania w Luksemburgu Komisja Europejska nie przedstawiła żadnych argumentów, natomiast my przedstawiliśmy dane, średnią liczbę drzew, które giną przez KE. Sytuacja jest klarowna, co znalazło potwierdzenie w zainteresowaniu Wielkiej Izby. Można powiedzieć, że to było dobre dla Polski.

W Polsce lasy są ogólnodostępne, a za bezpieczeństwo ludzi odpowiedzialny jest zawsze nadleśniczy. W Puszczy Białowieskiej jest wiele chorych i martwych drzew, które są zagrożeniem dla ludzkiego życia – podkreślił dyrektor Lasów Państwowych dr Konrad Tomaszewski

► realne zagrożenie bezpieczeństwa publicznego również pod tym względem – dodał Agiejczyk, który od ponad 20 lat dba o Puszczę Białowieską.

Komisja chce pogrozić Polskę

Przedstawicielka KE nie odniosła się do empirycznych badań naukowych przeprowadzonych na terenie Puszczy Białowieskiej, o których mówił prof. Szyszko, miała także duży problem z odpowiedzią na pytania prawników. Podczas rozprawy wielokrotnie powtarzała, że Komisja chciałaby, żeby w ramach postanowienia trybunał przewidział „groźbę kary pieniężnej” za postępowanie władz w Warszawie. – W tym momencie drzewa w puszczy są ścinane. Bez groźby kary pieniężnej siedliska przyrodnicze są niszczone. Już sam fakt przewidzenia kary będzie wywoływać pożądane skutki – argumentowała Hermann.

Wśród osób reprezentujących Rzeczpospolitą Polską był prawnik doskonale znający prawo traktatowe Unii Europejskiej, który nie pierwszy raz bronił

nas przed TSUE. – Z wielkim zdziwieniem słuchałem koncepcji, które przedstawicielka KE prezentowała w wystąpieniu. Uważa ona, że trybunał powinien zastosować „groźbę”. Przecież nie jest rolą sądu, by stosować jakiegokolwiek groźby w stosunku do stron, a zwłaszcza państw członkowskich – powiedział Bogusław Majczyna, prawnik MSZ. – Widać, że KE jest zupełnie nieprzygotowana, jeżeli chodzi o sposób, w jaki cała procedura nałożenia kar na Polskę miałyby wyglądać. Nie rozumiem, w jaki sposób Komisja będzie za każdym razem skarżyć Polskę na podstawie jakichś zdjęć satelitarnych, które w przyszłości dostanie.

Trybunał może jedynie zastosować karę pieniężną wobec państwa członkowskiego po stwierdzeniu naruszenia prawa UE. – W przeciwnym wypadku mielibyśmy do czynienia z aktem prawotwórczym. KE domaga się nałożenia kary pieniężnej za naruszenie, które w ogóle nie zostało stwierdzone – argumentował Majczyna.

Hermann nie mówiła dokładnie, kto powinien zajmować się nakładaniem kar na Polskę,

i w jaki sposób należałoby je egzekwować. Tłumaczyła, że jeśli otrzyma dowody ws. puszczy, to każdorazowo będzie się zwracać do TSUE o ukaranie Polski. Przedstawicielka KE nie potrafiła jednak sprecyzować, na jakiej podstawie domaga się kar dla naszego kraju.

Do takich wniosków doszli również sędziowie TSUE, którzy mieli pytania tylko do strony skarżącej, bo – jak mówili – Polska już wszystko wyjaśniła. – Należałoby poczekać do wydania postanowienia (w sprawie głównej – przyp. red.), bo państwo za każdym razem będą zwracać się do trybunału. Jeżeli tak ma być, to o czym my dziś rozmawiamy... – pytał Koen Lenaerts, prezes TSUE. – Przecież Polska przed chwilą wyjaśniła, że postulowane przez KE rozwiązanie nie byłoby środkiem tymczasowym, ale sankcją – dodał sędzia José Luís da Cruz Vilaça. – Środek tymczasowy nie może przesądzać o tym, jakie będzie ostateczne rozstrzygnięcie sporu, który toczy się przed trybunałem. Nałożenie kary pieniężnej byłoby natomiast środkiem powodującym ostateczne skutki wobec strony, na którą został nałożony.

Artur Stelmasiak



Sfinansowano ze środków
Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej